

Sygn. akt **IV Ka 1357/14**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 stycznia 2015 r.

Sąd Okręgowy w Szczecinie w IV Wydziale Karnym Odwoławczym
w składzie:

Przewodniczący: SSO Ryszard Małachowski (spr.)

Sędziowie: SO Jacek Szreder

SO Michał Tomala

Protokolant: Kamila Michalak

przy udziale Prokuratora Prok. Okr. Anny Paździórko

po rozpoznaniu w dniu 19 stycznia 2015 r.

sprawy **G. M.**

oskarżonego z art. 191 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie

z dnia 4 sierpnia 2014 r. sygn. IV K 1108/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając wniesioną apelację
za oczywiście bezzasadną,

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe
za postępowanie odwoławcze, w tym 250 (dwieście pięćdziesiąt) złotych opłaty.

Sygn. akt IV Ka 1357 / 14

UZASADNIENIE

G. M. został oskarżony o to, że w dniu 8 października 2012r., w S., na ul. (...), przed głównym wejściem do kościoła pw. Św. O., grożąc I. L. pozbawieniem życia jego i osób mu najbliższych zmuszał go do zwrotu wierzytelności w kwocie 47.000 zł, to jest o czyn z art. 191 § 2 kk.

Sąd Rejonowy Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie wyrokiem z dnia 4 sierpnia 2014 r., sygn. VI K 1108 / 12, uznał oskarżonego G. M. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za ten czyn na podstawie art. 191 § 2 kk wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby 4 lat, a na podstawie art. 71 § 1 kk wymierzył mu karę grzywny w wysokości 70 stawek dziennych, każda stawka po 10 zł.

Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary grzywny zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania w dniu 9 października 2012 r.

Na podstawie art. 627 kpk zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym 250 zł tytułem opłaty.

Apelację od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonego. Skarżący zaskarżając wyrok w całości orzeczeniu temu zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na jego treść, mianowicie:

a) przepisów art. 4 kpk w zw. z art. 7 kpk, poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, bez dochowania wymaganego obiektywizmu, a przy tym uwzględnienia zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, przez uznanie zeznań I. L. i R. P. za w pełni wiarygodne, w sytuacji gdy treść tych zeznań pozostaje w istotnej sprzeczności z pozostałym materiałem zebrany w sprawie, a nadto świadkowie Ci mieli interes w pomawianiu oskarżonego oraz w sytuacji, gdy osoby te całe swoje życie opierają na kłamstwie i oszustwie,

b) przepisu art. 171 § 1 pkt 2 kpk, poprzez niezasadne oddalenie wniosku dowodowego w sytuacji, gdy jedynie konfrontacja zeznań świadków mogła rozwiązać powstałe w toku procesu wątpliwości;

2. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na uznaniu, że oskarżony posiadał wiarygodny adres zamieszkania pokrzywdzonego, przez co mógł mu grozić wtargnięciem do jego miejsca zamieszkania;

3. naruszenie przepisu prawa materialnego, a to art. 191 § 2 kk, poprzez uznanie, że w przedmiotowej sprawie ziściła się przesłanka istotna dla bytu przestępstwa, tj. realna obawa zrealizowania gróźb.

Formułując takie zarzuty obrońca wniósł o zmianę wyroku Sądu I instancji i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Z daleko idącej ostrożności procesowej, na wypadek nieuwzględnienia przez Sąd odwoławczy powyższych wniosków, wyrokowi temu zarzucił rażącą niewspółmierność kary i wniósł o wymierzenie oskarżonemu kary łagodniejszego rodzaju.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się niezasadna w stopniu oczywistym, w związku z czym żaden z zawartych w niej wniosków, także ten powołany z ostrożności procesowej, nie zasługiwał na uwzględnienie.

Wbrew przekonaniu skarżącego, Sąd Rejonowy wydał zaskarżony wyrok po uprzednim zebraniu kompletnego materiału dowodowego, wystarczającego do wyjaśnienia wszystkich okoliczności niezbędnych do merytorycznego rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, a jego ocena korzystała z ochrony przewidzianej w art. 7 kpk, nie była przy tym dotknięta uchybieniami, na które wskazywał apelujący, i finalnie doprowadziła Sąd orzekający do poczynienia prawdziwych ustaleń faktycznych, które mogły stanowić podstawę do orzekania w przedmiocie sprawstwa i winy G. M. na płaszczyźnie czynu z art. 191 § 2 kk, który to Sąd ten zasadnie mu przypisał.

Przeprowadzając postępowanie dowodowe słusznie Sąd I instancji oddalił wniosek dowodowy obrońcy oskarżonego o przeprowadzenie konfrontacji pomiędzy świadkami I. L. i J. W. celem wyjaśnienia sprzeczności odnośnie posługiwania się przez pokrzywdzonego podrobionym dowodem osobistym. Bez wątplenia okoliczność ta nie miała żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, a jak to będzie wykazane poniżej, zachowania pokrzywdzonego będące przedmiotem innych postępowań karnych były uwzględniane przy wartościowaniu zeznań tego świadka. Sąd odwoławczy nie znalazł też powodów do konfrontowania świadków I. L. i R. P. oraz R. P. z J. W., czego zresztą skarżący domagał się dopiero w swoim środku odwoławczym. Skorzystanie z metody przesłuchania

świadka jaką jest konfrontacja pozostawione jest ocenie organu procesowego co do celowości tej czynności w konkretnej sprawie. Jej przeprowadzenie jest zaś zasadne wówczas, gdy zostanie uznana przez organ prowadzący postępowanie za jedyny i ostateczny środek do wyjaśnienia istotnych sprzeczności pojawiających się w relacjach osób przesłuchiwanym. Z taką sytuacją z pewnością nie mieliśmy do czynienia w niniejszej sprawie, albowiem tu dla wyjaśnienia sprzeczności wystarczające w pełni było skorzystanie przez Sąd orzekający z podstawowych reguł dokonywania swobodnej oceny dowodów (art. 4 kpk, art. 7 kpk i art. 410 kpk).

Wobec zgromadzenia - i to w sposób odpowiadający wymogom procedury karnej - wyczerpującego materiału dowodowego w niniejszej sprawie, Sąd Rejonowy miał niewątpliwie możliwość takiej jego analizy i oceny, który prowadził do poczynienia prawdziwych ustaleń faktycznych i możliwość taką w sposób nienaganny wykorzystał.

Sąd odwoławczy nie znalazł bowiem żadnych mankamentów w pierwszoinstancyjnej ocenie dowodowej, w szczególności nie potwierdziły się uchybienia punktowane przez autora apelacji. Ustosunkowanie się do nich trzeba rozpocząć od wyeksponowania istotnego spostrzeżenia, a mianowicie, że przedmiotem zarzutu było konkretne zachowanie się oskarżonego w dniu 8 października 2012r., w trakcie jego spotkania z I. L. i R. P., podczas gdy wszystkie inne okoliczności, takie jak podłoże i tło sprawy oraz sposób „ prowadzenia działalności gospodarczej ” przez pokrzywdzonego i jego kolegi oraz ich „ biznesowa ” postawa stanowiły jedynie tło, pozwalające weryfikować dowody zasadnicze związane z samym przebiegiem spotkania i sposobem zachowania się przez oskarżonego. Oceniając zatem wartość zeznań pokrzywdzonego i pozostałych świadków oraz wyjaśnień oskarżonego Sąd Rejonowy dostrzegając, co znalazło odzwierciedlenie nawet w konstrukcji stanu faktycznego w tej sprawie, sposób prowadzenia działalności gospodarczej przez pokrzywdzonego i świadka R. P. i ciężących na nich w związku z tym zarzutach oraz licznych postępowaniach. Uwzględniał zatem te niewątpliwie niekorzystne dla nich okoliczności, dokonując oceny ich zeznań w tej konkretnej sprawie w sposób wyjątkowo ostrożny i wnikliwy. Te negatywne przejawy zachowań ww. świadków nie przesądzają jednak z góry, że na szkodę tak funkcjonujących osób (o ile zarzuty się potwierdzą) nie można popełnić przestępstwa. Sąd I instancji zobligowany był do zbadania przedstawionego mu konkretnego wycinka rzeczywistości (sytuacji) i ustalenia, czy zachowanie oskarżonego wobec I. L. wyczerpywało znamiona występku z art. 191 § 2 kk; pozostałe zaś okoliczności, w szczególności ww., pełniły jedynie rolę pomocniczą, zaś wiarygodność tych świadków i oskarżonego była weryfikowana przez pryzmat całokształtu zebranych w sprawie dowodów zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego, wskazaniem wiedzy i logiki. / Sąd odwoławczy nie może przy tym zignorować faktu, że pejoratywne i niezwykle emocjonalne określenia tych świadków, jakimi w zarzucie oraz w treści uzasadnienia posłużył się obrońca nie licują z etyką wykonywanego przez niego zawodu i nie powinny mieć miejsca na łamach pisma procesowego profesjonalnego obrońcy./

Mając na względzie powyższą konstatację, ocenę relacji pokrzywdzonego oraz świadka R. P. dokonaną przez Sąd I instancji należało uznać za wszechstronną - obejmowała bowiem wszystkie obciążające ich fakty, które zostały wyjaśnione i adekwatnie do sytuacji zinterpretowane. Sąd orzekający zachował przy tym obiektywizm i koncentrował się na meritem rozstrzyganej sprawy. Samo przekonanie skarżącego, że I. L. i R. P. mieli interes w tym, by pomówić oskarżonego o działanie w warunkach art. 191 § 2 kk, nie jest wystarczające, by skutecznie zdyskwalifikować ich zeznania. Takim, bezpodstawnemu i wyłącznie ukierunkowanemu na „ zakup czasu ” i zastraszenie oskarżonego (będącego świadkiem zeznającym w innej sprawie przeciwko nim), postępowaniu ww. świadków przeczy bowiem logika analizowanych zdarzeń i wymowa pozostałych dowodów, na co wyczerpująco i zasadnie wskazywał Sąd meriti.

Analiza akt sprawy i uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie dawała podstaw do zdyskwalifikowania zeznań I. L. a priori z powodów wyżej wspomnianych, nie uzasadniały takiej decyzji również okoliczności wskazywane przez obrońcę. Pierwotna wersja zeznań I. L. ukazuje szczerą w swej wymowie relację o inkryminowanym zdarzeniu, na co wskazuje nie tylko sposób dalszego postępowania pokrzywdzonego, tworząc spójną, logiczną i odpowiadającą doświadczeniu życiowemu całość, ale i znajduje potwierdzenie w pozostałych dowodach ujawnionych w tej sprawie, w szczególności zeznaniach R. P., który uczestniczył osobiście w spotkaniu stron. Analiza powyższego znalazła zresztą miejsce już w pisemnych motywach wyroku Sądu I instancji, nie ma zatem potrzeby jego powielania. Z kolei upatrywanie, z powodu złożenia przez pokrzywdzonego mniej drobiazgowej relacji w postępowaniu sądowym, fałszywości zeznań pierwotnych nie zasługuje na poparcie. Zeznania pokrzywdzonego z dnia 14 kwietnia 2014r.,

złożone zatem po upływie niemalże dwóch lat od zdarzenia, istotnie mogły być mniej szczegółowe z powodu upływu czasu i to bez względu na ich ładunek emocjonalny dla pokrzywdzonego, co stanowi rezultat naturalnych procesów pamięciowych. Jak słusznie zauważył Sąd orzekający zeznania te, choć mniej dokładne, to jednak co do mających znaczenie dla rozstrzygnięcia w tej sprawie elementów nie były ze sobą sprzeczne. Przebieg spotkania, choć pozbawiony nieistotnych w gruncie rzeczy detali, co z uwagi na upływ czasu i duże zdenerwowanie pokrzywdzonego w jego trakcie jest rzeczą typową, był przedstawiany przez I. L. w sposób odpowiadający pierwotnej relacji. W szczególności zaakcentował on najważniejsze z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego elementy jego zachowania, a to krzyki, groźby, sugestie oskarżonego odnośnie wiedzy o dziecku, żonie i miejscu zamieszkania, zmuszenie do wykonania telefonu do K. G. celem umówienia spotkania, ale też informacja o dwóch mężczyznach towarzyszących z oddali oskarżonemu. Wersja spreparowana wyłącznie na potrzeby postępowania przeciwko oskarżonemu z pewnością byłaby dokładnie przygotowana i wzorcowo odtworzona zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i sądowym, przez I. L., jak i R. P.. Tymczasem każdy z nich, opierając się wyłącznie na wspomnieniach, przekazał tylko te informacje i odczucia, które istotnie pozostały do tej pory w jego pamięci. Taki sposób relacjonowania nie jest zatem niczym nadzwyczajnym i nie świadczy od razu o labilności świadka.

Jedynym marginalizowanym, nieco odmiennie relacjonowanym przez pokrzywdzonego faktem była jego rola w zadenuncjowaniu tego zdarzenia na Policji. Podzielić trzeba stanowisko Sądu meriti, który zasadnie zinterpretował tę część wypowiedzi I. L. jako próbę zminimalizowania swej roli i przyczynienia się do wszczęcia niniejszego postępowania karnego, a przyczyną takiego stanu rzeczy istotnie może być wynikająca z izolacji pokrzywdzonego obawa o bezpieczeństwo rodziny, której w tych okolicznościach wspomóc nie może. Stąd tego rodzaju rozbieżność w jego zeznaniach nie może prowadzić do zdezwuowania zasadniczych jego treści. Przy czym fakt zainicjowania przez pokrzywdzonego postępowania nie budzi żadnych wątpliwości. Z treści notatek urzędowych (k. 1, 7, 8) oraz protokołu przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie (k. 2 - 4) wynika jednoznacznie, że to pokrzywdzony stawiał się z własnej inicjatywy w Komisariacie Policji S. – P., by poinformować o zajściu, i to na tej podstawie funkcjonariusz R. B. zlecił wykonanie stosownych czynności M. S., w konsekwencji czego przyjęto ustne zawiadomienie od pokrzywdzonego, i podjęto czynności operacyjno - rozpoznawcze celem ustalenia osoby sprawcy i jego zatrzymania celem wyjaśnienia, co też uczyniono. W realiach tej sprawy również fakt zawiadomienia Policji na drugi dzień po spotkaniu nie wskazuje na to, że pokrzywdzony kierował się wyłącznie chęcią zemsty i zastraszenia oskarżonego przed jego dalszymi działaniami, lecz potwierdza, że groźby kierowane do niego wywołały w nim poważne obawy o bezpieczeństwo rodziny, a przechwalanie się oskarżonego o znajomościach w służbach policyjnych wywołały strach, czy istotnie zgłoszenie zdarzenia na Policji ich zabezpieczy, czy narazi.

Podobnie rzecz się miała z twierdzeniami R. P., które Sąd a quo poddał również konstruktywnej analizie. Słusznie zatem, choć dostrzegł lakoniczność wypowiedzi świadka podczas przesłuchania przed Sądem, to nie przypisywał tej okoliczności tak daleko idących skutków, jakich oczekiwał apelujący. R. P. od początku przyznawał, że już wszystkiego do końca nie pamięta, bo to było dawno. Ponadto trzeba pamiętać, że był on „pośrednikiem” w spotkaniu oskarżonego z pokrzywdzonym, a nie osobą przez oskarżonego poszukiwaną, dotyczyło go zatem to zdarzenie jedynie pośrednio. Pomimo to, te fragmenty zajścia, które wywarły na nim największe wrażenie, a jednocześnie są znaczącymi dla meritum tej sprawy, zostały odzwierciedlone zarówno w pierwotnej jego relacji z postępowania przygotowawczego, jak i w postępowaniu sądowym – stanowiły jednocześnie solidne wsparcie wersji prezentowanej przez pokrzywdzonego. Wskazywał zatem na kierowanie przez oskarżonego gróźb dotyczących pokrzywdzonego, jego syna i żony, który to przekaz wzmacniany i uprawdopodobniany był prezentowanymi przez G. M. zdjęciami i notatkami. Przyznał też, że pokrzywdzony mówił mu o tym, że nie czuje się bezpiecznie i o planach zgłoszenia zdarzenia na Policję.

Reasumując w przedstawionych przez nich relacjach nie sposób było dopatrzeć się mankamentów, które nakazywałyby odmówić im wiary, ich wersja była spójna, konsekwentna, a sposób jej prezentowania był adekwatny do okoliczności (zacieranie się w pamięci szczegółów zdarzenia), a wespół z innymi dowodami, a to przede wszystkim zdjęciami i notatkami znalezionymi u oskarżonego, tworzyła odpowiadający logice sytuacyjnej i doświadczeniu życiowemu ciąg zdarzeń. Z kolei jeszcze raz podkreślenia wymaga okoliczność, że fakt nagannego naruszenia porządku prawnego przez oponentów oskarżonego nie przekreśla a priori wiarygodności tych świadków co do tego

konkretnego zdarzenia i nie pozbawia ich ochrony przed przestępnymi działaniami ze strony osób trzecich. Niezależnie bowiem od charakteru ich zachowań wobec pracodawcy oskarżonego drogą rozwiązywania tego rodzaju konfliktów w demokratycznym państwie prawa jest droga sądowego postępowania cywilnego lub karnego.

Takiego charakteru nie miały wyjaśnienia oskarżonego. Pomijając trafnie wypunktowane przez Sąd meriti fragmenty jego relacji, którym należało dać wiarę, zasadnie odmówił Sąd I instancji tego przymiotu oskarżonemu w zakresie, w jakim pomijał lub umniejszał wymowę swoich bezprawnych wypowiedzi. W pełni należało podzielić wyczerpujące wywody i argumentację Sądu orzekającego w zakresie diagnozy tego dowodu, albowiem tłumaczenia G. M. przeczą logice i doświadczeniu życiowemu. Ponieważ w zasadzie skarżący nie wskazał na konkretne mankamenty sądowej oceny tego dowodu, poprzestając na kwestionowaniu wiarygodności kluczowych świadków z uwagi na ich naganny sposób funkcjonowania w obrocie gospodarczym, dość wyeksponować najważniejsze tezy przemawiające przeciwko twierdzeniom oskarżonego. Nedorzecznym jawi się bowiem rozumowanie, że R. P. z własnej, nieprzymuszonej sytuacji, woli zobowiązał się pisemnie do zorganizowania spotkania oskarżonego z I. L.. Już sens sporządzania tego rodzaju oświadczenia jest wątpliwy, gdyby to była ze strony oskarżonego zwykła prośba o kontakt w celu pozasądowego wyjaśnienia sytuacji pomiędzy dłużnikiem i wierzycielem, a nie chęć zastraszenia rozmówcy i poprzez niego pokrzywdzonego, celem osobistego spotkania. Znalezione u oskarżonego notatki i zdjęcia po pierwsze uwiarygodniają wersję drugiej strony, że istotnie oskarżony posługiwał się nimi w rozmowach z R. P. i I. L., skąd by inaczej wiedzieli o ich istnieniu, a nadto - na cóż byłyby mu zdjęcia również dziecka i żony pokrzywdzonego oraz dane rejestracyjne pojazdu, którym jeździł pokrzywdzony i po co miałyby je okazywać świadkom, gdyby jedynie miał na celu odnalezienie dłużnika K. G. i doprowadzenie do spotkania. Oczywistym zatem jest, że rzeczy te posłużyły do wzmocnienia i uprawdopodobnienia gróźb rzucanych w stronę pokrzywdzonego celem osiągnięcia założonego celu, tj. zwrotu wiarygodności. Zaprezentowana przez oskarżonego interpretacja jego działań nie znajdowała zatem żadnego potwierdzenia i słusznie Sąd I instancji w tych aspektach odmówił wiarygodności temu oskarżonemu.

Tak zebrany i prawidłowo, bo rzetelnie, wszechstronnie i według reguł określonych w art. 4 i 7 kpk, oceniony materiał dowodowy stanowił kanwę do poczynienia przez Sąd meriti prawdziwych ustaleń faktycznych, którym nadano właściwy kształt w jego formie opisowej, co zostało zwieńczone trafną subsumpcją.

Autor apelacji formułując zarzut oparty o treść art. 438 pkt 3 kpk zakwestionował jedynie to ustalenie, że oskarżony był w posiadaniu adresu pokrzywdzonego, przez co mógł mu grozić wtargnięciem do domu. Na zatrzymanej u oskarżonego notatce (k. 13) istotnie znajduje się wiele telefonów i adresów, lecz dotyczących innych osób lub firm, a przy nazwisku (...) jedynie ten jeden właściwy z adnotacją „wynajmowane”, co wyklucza brak świadomości i wiedzy G. M. o prawdziwości tego adresu.

Krytycznie też odnieść należało się do wyartykułowanego przez obrońcę zarzutu naruszenia przepisu prawa materialnego w postaci art. 191 § 2 kk, na mocy którego zakwestionował zaistnienie w okolicznościach tej sprawy realnej obawy ziszczenia się gróźb. Tymczasem, jak już wykazał to Sąd Rejonowy, treść, sposób oraz okoliczności, w jakich doszło do wyrażenia przez oskarżonego szeregu gróźb bezprawnych, a nade wszystko rodzaj reakcji pokrzywdzonego przekonywały, że nie tylko I. L. rzeczywiście czuł się zagrożony i realnie obawiał, że swoje groźby G. M. zrealizuje, ale i u obiektywnego obserwatora okoliczności te niewątpliwie wywołują przekonanie, że uzasadniona jest obawa ich użycia, a co więcej, że ich stosowanie może wpłynąć na określone zachowanie pokrzywdzonego zgodne z wolą sprawcy. Te drastyczne wypowiedzi, uderzające nader obrazowo w bezpieczeństwo pokrzywdzonego, a w szczególności jego dziecka i żony, wzmocnione notatkami z danymi o firmach, miejscach zamieszkania pokrzywdzonego i jego rodziny, danymi pojazdu, wreszcie zdjęciami jego, jego żony i dziecka, wypowiedziane w oddalonej co prawda, ale jednak asyście dwóch mężczyzn – nie mogły być traktowane inaczej. O takiej właśnie wymowie przekazu oskarżonego świadczy fakt, że były one na tyle realne, że pokrzywdzony wykonał polecenie oskarżonego dzwoniąc przy nim do wierzyciela i umawiając się z nim na spotkanie, a wcześniej świadek R. P. podpisał oświadczenie o zorganizowaniu spotkania, starał się łagodzić sytuację, gdy do niego nie doszło. Takie zachowania pokrzywdzonego i świadka nie miałyby przecież miejsca, gdyby I. L. i R. P. prezentowali postawę, o jakiej wspomina oskarżony, to jest „wyluzowanych, uśmiechniętych”, którzy nic nie robili sobie ze słów oskarżonego i swoich obowiązków względem wierzycieli (a nadto byli, jak to określił obrońca „młodymi, wysportowanymi zawodowymi

oszustami ”). Gdyby przecież rzeczywiście byli tak pewni siebie i nie obawiali się „ sugestii ” oskarżonego, zapewne nie doszłoby w ogóle do spotkania z pracownikiem wierzyciela, ani do żadnych rozmów, skoro dotychczas żadnych „ negocjacji ” nie chcieli prowadzić, a wręcz ukrywali się przed wierzycielem. Poza tym tego rodzaju spotkanie nie odbywałoby się w dość nietypowym na rozmowy biznesowe miejscu, jakim jest ulica przy kościele, lecz w biurze, czy restauracji. Wreszcie, okoliczności zgłoszenia incydentu na Policji, dopiero na drugi dzień po przemyśleniach, formułowanie obaw także wobec R. P., jak i podjęte przez Policję działania zabezpieczające rodzinę pokrzywdzonego w tym dniu, potwierdzają istnienie realnej obawy. Wybiórcze potraktowanie wypowiedzi I. L. stanowi zaś odpowiedź na zarzut obrońcy, który podniósł, że przecież w toku rozprawy w dniu 14 kwietnia 2014 r. pokrzywdzony stwierdził, że „ wydaje mu się, że oskarżony nie chciał tego zrobić ”. Nie dostrzega jednak, że do tego stwierdzenia dodaje takie sformułowanie, jak „ ja tak to odebrałem ”, co świadczy o tym, że wówczas odebrał kierowane groźby jako realne. Z drugiej strony łagodzenie tej wypowiedzi, jak już trafnie konstataował Sąd I instancji, może wynikać z obawy związanej z obecną izolacją pokrzywdzonego i pozostawieniem rodziny bez jego opieki.

Wobec powyższego, nie było żadnych powodów, by w jakikolwiek sposób ingerować w pierwszoinstancyjne orzeczenie, żaden z zarzutów apelującego nie znalazł bowiem potwierdzenia ani uzasadnienia w zgromadzonym materiale dowodowym. Także rozstrzygnięcie o karze i zastosowanych środkach probacyjnych spełniało stawiane przed nim w art. 53 kk i n. oraz art. 69 § 1 i 2 kk, art. 71 § 1 kk wymagania. Rodzaj i wymiar kary zasadniczej był w pełni adekwatny do rodzaju, charakteru i okoliczności czynu, w żadnym wypadku nie raził surowością, wpisując się w reguły rządzące sądowym wymiarem kary. Sąd I instancji w sposób wnikliwy przeanalizował wszystkie przesłanki mogące mieć wpływ na kształtowanie represji karnej, trafnie ważąc znaczenie okoliczności zarówno przemawiających na niekorzyść, jak i na korzyść oskarżonego, przy czym tych ostatnich było sporo, co finalnie znalazło odzwierciedlenie w rozmiarze kary oraz odpowiednio uznaniu, że wobec oskarżonego zasadnym będzie zastosowanie środka probacyjnego. Niezrozumiałe jest przy tym stanowisko obrońcy, który zarzucił Sądowi orzekającemu wymierzenie oskarżonemu najsurowszej rodzajowo kary. Przepis art. 191 § 2 kpk ogranicza wybór rodzaju kary do pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat, co czyni wymiar kary 10 miesięcy pozbawienia wolności wymiarem w dolnych granicach ustawowego zagrożenia przewidzianego za ten występpek. Jednocześnie nie zachodziły podstawy do nadzwyczajnego złagodzenia kary. W rezultacie, tak ukształtowana represja karna należycie uwzględniała stawiane przed nią cele, także te w zakresie prewencji szczególnej i ogólnej.

Z powyższych względów, Sąd Okręgowy nie uwzględnił apelacji wniesionej na korzyść G. M. i utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając skargę jego obrońcy za oczywiście bezzasadną. Podstawę prawną wyroku Sądu odwoławczego stanowił art. 437 § 1 kpk.

Z kolei o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym o opłacie, orzeczono na podstawie art. 636 § 1 kpk i art. 2 ust. 1 pkt 3 w zw. z art. 3 ust. 2 w zw. z art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. z 1983 r., nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

.....

SSO Jacek Szreder SSO Ryszard Małachowski SSO Michał Tomala